

Opis bibliograficzny: Halina Murza-Stankiewicz, *Cel pozostaje ten sam: rozwój kultury w Polsce*, "Foto", 1976, nr 9, s.259-260

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa klucze: ruch amatorski

Tekst:

O amatorskim ruchu fotograficznym w Polsce napisano już wiele. I nadal wiele będzie się pisało. Rzesze miłośników fotografii rosną: 5 tys. fotoamatorów zrzeszonych w klubach, 90 towarzystw fotograficznych o dużym stopniu autonomii i ... ok. 2 milionów aparatów (jak wynika z informacji handlowców) – to dużo. Oczywiście, wśród posiadaczy wymienionej ilości aparatów znajdują się zarówno fotoamatorzy z prawdziwego zdarzenia jak i „niedzielni pstrykacze”. Nie to jest najważniejsze. Fotografia zyskuje wciąż nowych sympatyków, ba, nawet zapaleńców, dla których bywa nie tylko hobby, ale i czymś więcej. O rozwoju ruchu fotograficznego świadczą chociażby informacje z codziennej prasy dotyczące konkursów fotograficznych (różnorodność tematyki zaskakująca) no i oczywiście: wystawy, wystawy, wystawy...

To co się dzieje i obserwuje w ruchu amatorskim nie da się sprowadzić do kilku problemów. Jest ich znacznie więcej. Te same problemy bywają jednak inaczej interpretowane przez samych fotoamatorów i aktywnych działaczy tego ruchu, a inaczej przez uważnych obserwatorów (do nich zaliczam siebie) oraz przedstawicieli władz kulturalnych. Jednym nie można odmówić tzw. znajomości „od kuchni” pewnych problemów, drugim – obiektywizmu (jakże zbawiennego nieraz) wynikającego z naturalnego dystansu do spraw nurtujących ruch amatorski. Zgodnie z założeniami polityki kulturalnej państwa wszelkie przejawy amatorskiego ruchu artystycznego mają zapewnioną przychylność i pomoc ze strony władz. Jakie więc propozycje i postulaty pod adresem fotoamatorów wysuwane są przez najwyższe władze kulturalne? Jak oceniany jest ruch fotoamatorski przez władze?

W ostatnich wyborach do prezydium Federacji Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce uczestniczył przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki, Wicedyrektor Departamentu

Domów Kultury, Bibliotek i Stowarzyszeń Regionalnych, Stanisław Dzieran. Fakt ten świadczy wymownie o zainteresowaniu władz ruchem amatorskim, więcej: wskazuje na rolę przypisywaną temu ruchowi w rozwoju kulturalnym kraju. W swoim wystąpieniu Dyrektor Dzieran zwrócił uwagę na rzecz niezmiernie ważną: na to „co”, a nie „jak” należy fotografować. Fotografowanie jako dokumentacja przemian zachodzących w socjalistycznej Polsce. Rozmowa jaką przeprowadziłam z Dyrektorem Dzieranem potwierdziła przychylny a sprecyzowany stosunek władz kulturalnych do działalności fotoamatorów.

Specyfika ruchu fotograficznego wyznaczona jest przez zróżnicowany status społeczny fotoamatorów, przez niezwykle masowy charakter twórczości fotograficznej oraz przez odmienność środowisk w jakich działają i tworzą fotoamatorzy. Toteż niemałą rolę do spełnienia (czy spełniają?) w tym ruchu mają kluby, towarzystwa i Federacja. Działalność klubów oraz towarzystw powinna być „magnesem” przyciągającym fotografujących, zaś elitarność tych placówek – aspektem skłaniającym do „bycia zrzeszonym”. Jak jest w rzeczywistości? Redakcyjne spostrzeżenia wskazują na pokaźną liczbę fotoamatorów pozostających poza działalnością klubów i towarzystw. Jaka powinna być w tym rola Federacji?

Dyr. Stanisław Dzieran: „Rola Federacji jest duża. Federacja powinna być organem reprezentującym zasady polityki kulturalnej państwa w odniesieniu do ruchu fotoamatorskiego. Sądzę, iż jest także zobowiązana do programowania i proponowania pewnych działań bez uszczerbku dla autonomii towarzystw. Opieka Federacji powinna być odczuwalna przez fotoamatorów. Wszystkie sprawy Federacja powinna regulować z całą delikatnością, odpowiedzialnością i wyczuciem. Wiele więc zależy od działalności zarządu Federacji i jego inicjatywy”.

Odrębnym problemem w ruchu fotoamatorskim jest sprawa młodzieży. Komisja Młodzieżowa przy Federacji ma tu szerokie pole do działania. Wielu młodych fotoamatorów to ludzie pełni interesujących perspektyw i twórczych propozycji. Ale wiele spośród młodych fotografujących to po prostu blakający się entuzjaści fotografii, bezradni wobec indywidualnych problemów i wątpliwości. I często nie należą do fotoamatorów zrzeszonych nie dlatego, że nie chcą, lecz dlatego, że w ich przekonaniu działalność klubu lub towarzystwa, którego członkami mogliby być nie stanowi dla nich dopingu do twórczej pracy. Dyrektor Stanisław Dzieran: „Młodzież stanowi niewyczerpane źródło do pozyskiwania członków klubów i towarzystw. Sądzę, że propagowanie fotografii wśród młodzieży zorganizowanej, trwalsza i konkretniejsza

współpraca z organizacjami młodzieżowymi może przynieść ciekawe efekty, a przede wszystkim – ukierunkować zainteresowania młodych ludzi”.

Współpraca klubów i towarzystw fotograficznych ze stowarzyszeniami regionalnymi oraz placówkami kulturalnymi jest wciąż obszarem nie zbadanym do końca,[s.260:]nieujednoliconym co do form i zasad działalności. Bo przecież użyczenie fotoamatorom locum do ekspozycji prac jeszcze o niczym nie świadczy. Obrona własnej autonomii pojmowana jest przez niektóre placówki kulturalne (zwłaszcza domy kultury) zbyt jednostronnie. A przecież wspólnych inicjatyw może być wiele.

Dyr. Stanisław Dzieran: „Działalność domów kultury i towarzystw fotograficznych oparta na zasadzie całkowitej odrębności nie może wykluczać pomyślnie rozwijającej się współpracy. Chodzi przecież o wspólne, społeczne dobro. Istnieją wprawdzie dwie strony tego samego problemu, ale cel pozostaje ten sam: rozwój kultury w Polsce”. Placówki kulturalno-wychowawcze powinny być terenem działania towarzystw i klubów fotograficznych.

Ruch fotoamatorski obejmuje przede wszystkim ośrodki miejskie. Wieś pozostaje poza zasięgiem tego ruchu. Dlaczego? Czy dlatego, że w wynikach socjologicznych ankiet realizacja indywidualnych form wykorzystania wolnego czasu na wsi pozostawia jeszcze wiele do życzenia? Czy jest to następstwo nieprawidłowej działalności placówek kulturalno-oświatowych w środowiskach wiejskich? Problem ogromny, wymagający odrębnego omówienia. Ale jest to problem obejmujący także ruch fotoamatorski. Wśród listów i prac nadesłanych do redakcji zastanawiająco małą ilość należy do mieszkańców wsi. A przecież nowoczesny program upowszechniania kultury oferuje środowiskom wiejskim wiele form i inicjatyw. Tak więc teoria i praktyka to nie to samo.

Dyr. Stanisław Dzieran: „ Uaktywnienie środowisk wiejskich w amatorskim ruchu fotograficznym jest potrzebne chociażby ze względu na konieczność tworzenia dokumentacji tego co się dzieje na wsi. W jakimkolwiek innym środowisku nie dokonuje się tak wiele i tak ciekawych przemian co w środowisku wiejskim. Sądzę, że najpewniejszą szansą spopularyzowania fotografii w środowisku wiejskim jest współpraca z organizacjami młodzieżowymi oraz towarzystwami regionalnymi.”

Z punktu widzenia naczelnych władz kulturalnych amatorski ruch fotograficzny jest cenny i konieczny w realizowaniu polityki kulturalnej państwa. Ruch fotoamatorski ma możliwość korzystania z wielu form działalności akceptowanych przez państwo i popieranych. Tylko że istota oraz szlachetne cele twórczości fotoamatorskiej różnie bywają pojmowane przez samych fotoamatorów. Do dziś nie mogę zrozumieć młodego człowieka, członka jednego z regionalnych towarzystw, którego największym zmartwieniem było to, iż z przynależności do towarzystwa nie ma jakiegokolwiek korzyści materialnej, ot, chociażby paczki fotograficznego papieru. Chcę wierzyć, że takich jest niewielu. Osobisty wkład czasu i środków finansowych musi, powinien istnieć. W przeciwnym razie tworzą się dodatkowe problemy, kłopotliwe często do rozwiązania zarówno dla fotoamatorów jak i władz. Ci, którzy zapominają (bądź nie pojmują) sensu fotoamatorskiej twórczości i działalności przyczyniają się do powstawiania atmosfery zbytecznych napięć, często – konfliktów. Myśląc o tych, którzy swój udział w ruchu amatorskim chcieliby sprowadzić przede wszystkim do personalnych „rozliczeń” lub administracyjno-biurokratycznych zabiegów, nie mających nic wspólnego z piękną ideą jakiegokolwiek działalności amatorskiej, powołuję się na słowa prof. Bogdana Suchodolskiego: „To dzięki elementom twórczości praca przestaje być ciężkim trudem zdobywania środków do życia, stając się sposobem naszego życia, jego sensem i źródłem zaangażowania. To dzięki twórczości zabawa przestaje być standaryzowaną rozrywką, której się biernie oddajemy, stając się naszym przeżyciem o naszą ekspresję. To dzięki twórczości przekraczamy granice świata rzeczy, które produkujemy i które konsumujemy, wstępując w wyobrażony świat możliwości, z których wydobywamy rzeczy nowe. To dzięki twórczości przestajemy potwierdzać się wciąż takimi samymi w rzeczywistości zastanej i powtarzanej, stając się – w jakichś zakresach – ludźmi, którzy w nowościach swojego działania odnajdują swe nowe oblicza. Twórczość jest jednocześnie tym typem życia, który nas pochłania o który chroni od przesytu i zniechęcenia.” Oby więc w działalności fotoamatorskiej elementów autentycznej twórczości było jak najwięcej. Zależy to wyłącznie od ludzi, z tym ruchem związanych, zwłaszcza że istnieją niezaprzeczane dowody przychylności i aprobaty ze strony władz.